Dzisiai 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 495

Poznań, środa dnia 28 października 1931

Rok XXVI

O komisarza rządowego w Warszawie

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) — Sfery rządowe kategorycznie zaprzeczyły w dniu wczorajszym wszelkim pogłoskom o komisarzu rządowym w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że wiadomości te wychodziły w ostatnich dniach z kół „sanacyjnych". (w.)

Z min. komunikacji

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) — Min. komunikacji wydał rozporządzenie, ustanawiające, że rok budżetowy na kolejach państwowych od 1 stycznia 1933 r. będzie odpowiadał rokowi kalendarzowemu. (w.)

Projekt opodatkowania mąki

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) — W kołach rolniczych kursują wieści, że rząd liczy się z ewentualnem zniesieniem premji dla eksporterów zboża i mąki.

Organizacje rolnicze i młynarskie zabiegają o przedłużenie kończącej się niebawem ważności rozporządzenia.

Aby umożliwić udzielanie premij eksporterom, w rządzie rozpatrywany jest projekt opodatkowania mąki przynajmniej w wysokości pół grosza od 1 kg. (w.)

Zagranica o sprawie brzeskiej

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.). — Oprócz artykułu „Volonté" i odezwy Ligi praw człowieka w sprawie brzeskiej ukazał się artykuł w „Soir" a Vandervelde rozpoczął w „Populaire" serję artykułów.

Bernus w „Journal des Debats", potępiając metody brzeskie, wzywa władze polskie, aby zrozumiały jak wielki niepokój wywołuje taka polityka nawet wśród najlepszych przyjaciół Polski. (w)

Oświadczenie ambasadora Filipowicza

Nowy Jork, 27. 10. (PAT.) Prasa amerykańska poświęca wiele uwag rozmowie ambasadora Filipowicza z sen. Borahem. Ambasador dał prasie amerykańskiej następujące oświadczenie:

„Żałuję, że moja rozmowa z sen. Borahem, która miała być prywatną, przyjazną pogadanką, została ogłoszona w prasie. O ile sobie przypominam przebieg rozmowy, skorzystałem ze sposobności, aby powinszować senatorowi wielkiej odwagi cywilnej, wyrażającej się w przyznaniu się do niedostatecznej znajomości stosunków, panujących w Europie środkowej i to w tem samem oświadczeniu, w którem wypowiedział się na rzecz rewizji pewnych środkowo-europejskich granic. Powiedziałem również, że jego deklaracją może być interpretowana przez nacjonalistyczne żywioły w Europie jako zachęta i podnieta ich działalności. Może ona nawet popchnąć niektóre z nich, mniej zrównoważone, do zbrojnej agresji przeciw ich sąsiadom. Powiedziałem również, że jestem przekonany, że senator pierwszyby żałował, gdyby jego szlachetne zamiary stabilizacji pokoju w Europie miały dać tak opłakane wyniki."

Proszony o dalsze komentarze co do tej rozmowy, ambasador Filipowicz odpowiedział, że nie ma nic więcej do powiedzenia.

Wielkie zwycięstwo wyborcze konserwatystów w Anglji

Katastrofalna klęska Labour Party — Znaczna większość w izbie gmin dla rządu narodowego zapewniona — Liczba głosów konserwatywnych wszędzie silnie wzrosła — Przywódca Labour Party, b. minister spraw zagr. Henderson przepadł

Londyn, 27. 10. (PAT.) Agencja Reutera podaje:

Londyn oraz jego okolice toną w gęstej mgle, co nie przyczynia się jednak do zmniejszenia ożywienia przy urnach wyborczych, do których wyborcy spieszą od godziny 7 rano, aby oddać głosy w wyborach, najdonioślejszych dla Anglji w dziejach tego kraju.

Londyn, 27. 10. (PAT.) Snowden wystosował odezwę do obywateli, w której apeluje do nich, aby zapewnili potężną większość rządowi narodowemu, celem pokazania światu, że istnieje jeszcze odwaga angielska.

Londyn, 27. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem grupa, złożona z około 400 komunistów, wywołała w Whitechapel zaburzenia, śpiewając „Czerwony sztandar" oraz zaczepiając publiczność.

Policja rozproszyła manifestantów przy użyciu pałek.

Londyn, 27. 10. (Tel. wł.). Godz. 10 wieczorem. Dzień wyborów w Anglji przeszedł w zupełnym spokoju. Udział głosujących był nadzwyczaj liczny, tak iż pod tym względem należy się spodziewać rekordu.

Noc dzisiejsza w Londynie niczem się nie różni od najruchliwszej pory dnia. O godzinie 10 wieczorem na ulicach znajdują się olbrzymie tłumy, które wobec zbliżania się chwili ogłaszania wyników wyborów jeszcze wzrastają. Mimo gęstej mgły, przed ratuszami Londynu i innemi publicznemi gmachami, przed redakcjami i wielkiemi domami handlowemi, gdzie podaje się wyniki z obwodów, stoją nieprzeliczone tłumy. Kina są przepełnione do ostatniego miejsca przez publiczność, z naprężeniem oczekującą pierwszych wyników.

Oczekuje się, że do rana znane będą wyniki z przeszło 200 okręgów wyborczych, co po doliczeniu znanych już wyników z tych okręgów, w których był tylko jeden kandydat, stanowić winno przeszło połowę posłów do izby gmin.

Pierwszy wynik, który ogłoszono, to rezultat z okręgu Hornsey w hrabstwie Middlesix, gdzie został ponownie wybrany kandydat konserwatystów. Konserwatyści, którzy w tym okręgu mieli przy ostatnich wyborach 9.511 głosów większości, obecnie uzyskali większość 33.609 głosów.

Londyn, 27. 10. (Tel. wł.). Godz. 12 w nocy. Według wiadomości, które nadeszły do Londynu do północy, wybranych zostało 56 konserwatystów, 6 członków Partji Pracy (grupa antyrządowa Hendersona) i 14 liberałów wszystkich kierunków (w tem 8 z prorządowej grupy Simona). Konserwatyści zyskali dotychczas 3 nowe mandaty, a Partja Pracy (grupa Hendersona) straciła również 3.

Trzy okręgi wyborcze Salfordu, które przy ostatnich wyborach przeprowadziły labourzystów, wybrały dziś przywódcę stronnictwa konserwatywnego. Kandydat labourzystów Bentillet został pobity w okręgu North Salford ogromną większością głosów. W South - Salford Labour Party zwyciężyła przy poprzednich wyborach większością 3.254 głosów, obecnie zaś konserwatyści uzyskali 6 838 głosów większości.

Były minister lord Percy został wybrany w Hastings.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). Godz. 12 min. 10. Dotychczasowe wiadomości wyborcze wskazują na wielkie zwycięstwo rządu narodowego, wybrano bowiem 70 zwolenników rządu i tylko 6 opozycjonistów.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o wyniku wyborów w 3 okręgach Salfordu ,które konserwatyści utracili w r. 1929, a obecnie znowu odzyskali.

W okręgu Cheltenham większość, uzyskana przez konserwatystę sir Walthera Prestona, wzrosła z 6.746 na 17.261 głosów.

Wspomniana już wyżej większość konserwatywna w Hornsey, wynosząca 33 600 gł., jest jedną z najsilniejszych większości, jakie kiedykolwiek uzyskano przy wyborach w Anglji.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). Były minister spraw zagranicznych Artur Henderson, przywódca opozycyjnej Labour Party, przepadł w okręgu Burnley, gdzie kandydował.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). O g. 12 min. 50 wyniki były następujące: konserwatyści 64, liberałowie 15 (w tem 9 z grupy Simona), Labour Party (grupa Hendersona) 6. Temsamem wybrano 85 kandydatów, z czego 79 zwolenników rządu i 6 z opozycji.

Konserwatyści zdobyli 8 nowych mandatów, nie tracąc żadnego. Liberałowie Simona zdobyli 1 nowy mandat. Partja Pracy straciła 8 mandatów. Niezależni stracili 1 mandat.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). W okręgu wyborczym Hyth większość konserwatywna wzrosła z 6.070 na 16.669. Wybrany tam został podsekretarz stanu do spraw lotnictwa sir Philipp Sassoon 20.277 głosami przeciw kandydatce Labour Party, która skupiła 3.608 gł.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). O g. 1 min. 10 wyniki były następujące: konserwatyści 75 mandatów, liberałowie 16, opozycyjna Labour Party 8. Ogółem na wybranych 99 kandydatów było 91 zwolenników rządu i 8 opozycjonistów.

Zyski i straty rozdzielają się następująco: konserwatyści zyskali 13 mand., liberałowie zyskali 2 (z tego grupa Simona 1), Partja Pracy straciła 14 mandatów, niezależni stracili 1 mandat.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). W okręgu Burnley, gdzie przepadł Henderson, Partja Pracy poniosła bardzo ciężką klęskę. Kandydat konserwatywny, kontradmirał Campbell uzyskał 9.209 głosów większości, zdobywając ogółem 35.126 gł. przeciw 26.917 gł., które padły na Hendersona. Kandydat komunistyczny skupił 512 głosów.

Kontradmirał Campbell jest twórcą t. zw. „pułapek" na łodzie podwodne, zwanych „łodziami Qu". Liberałowie wycofali swego kandydata, by poprzeć Campbella.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.) Godzina 1 min. 50. Dotychczasowe wyniki wyborów są następujące: konserwatyści 86, liberałowie 18 (w tem 9 z grupy Simona), opozycyjna Labour Party 9. Ogółem więc na 113 mandatów ugrupowania rządowe uzyskały 104, opozycja 9.

Zyski i straty: konserwatyści zyskali 19 mand., nie tracąc żadnego, liberałowie zyskali 4 mand., nie tracąc żadnego, Partja Pracy straciła 22 mand., nie zyskując ani jednego, niezależni stracili 1 mandat, nie zyskując żadnego.

Stan posiadania Labour Party w powyższych okręgach spadł z 31 na 9 mandatów, co oznacza utratę zgórą dwóch trzecich poprzednio uzyskanych mandatów.

(Ciąg dalszy na str. 2).

„Polonja" na Bałtyku i obcych wodach

(Wspomnienia z podróży)

(Od własnego korespondenta).

W drodze powrotnej czekała nas jeszcze jedna osobliwość, albowiem, omijając burzliwe cieśniny Skagerak i Kattegat, zbliżaliśmy się do kanału Kilońskiego, łączącego morze Północne z Bałtykiem. Kanał Kiloński wybudowany w latach 1887—1895, a rozszerzony w 1914, posiada 98 km. 600 m. długości, 103 m. szerokości i 11 m. głębokości. — Dla porównania podaję, że długość kanału Sueskiego wynosi 160 km., a kanału Panamskiego 81 km. 300 m. Normalny przejazd przez kanał trwa 8—10 godzin. Komunikacja pomiędzy jednym a drugim brzegiem odbywa się przez mosty, z których najdłuższy ma 2500 m., a oprócz tego promami i łodziami. Kanał Kiloński w przeciwieństwie do Sueskiego, który cuchnie mimo ustawicznej pracy pogłębiarek czyli drag — utrzymywany jest bardzo czysto. Z okrętów nie wolno pod surową karą wyrzucać żadnych odpadków. Kanał roi się od kajaków, łódek i parowców a nad brzegami widać wielu rybaków, wyciągających co chwila na wędkę ładne okazy ryb.

Jeden z nich przez chwilę wpatrywał się uważnie w nasz okręt aż wreszcie zdjął czapkę i wykrzyknął najczystszą polszczyzną: „Dzień dobry Państwu!" Nieprzygotowany na coś podobnego, zdążyłem go tylko zapytać, co tu porabia? Ryby wędzę — odpowiedział — i znikł mi niebawem z oczu.

Postać biednego rodaka, łowiącego ryby w kanale Kilońskim, utkwiła mi głęboko w duszy i sercu a widok okrętu polskiego, symbolu majestatu Rzeczypospolitej, z pewnością musiał mu dodać bodźca do cierpliwego trwania zdala od ojczyzny...

* * *

Zanim dojedziemy do Gdyni, spróbujmy jeszcze napisać coś o życiu naszych towarzyszy na okręcie. Nie trzeba chyba dodawać, że okresem martwym na „Polonji" był czas postoju okrętu w porcie; gdy zaś wypłynęliśmy na pełne morze i nic już ciekawego poza wodą i jakimś tam okrętem widać nie było, pasażerowie urządzali się niekiedy tak dowcipnie, że zamieniali pokład okrętu na kontynent. Naturalnie mówi się tu o morzu łagodnem, gdyż w przeciwnym razie burza sama ich urządzała...

Dla rozerwania więc gości urządzano prawdziwe wyścigi konne z totalizatorem. Gdyby ktoś z Czytelników przypuszczał, że autor tej pisaniny pozwala sobie na niewczesne żarty, dodam tylko, że koniki były drewniane... Proszę sobie wyobrazić tor wyścigowy, wyrysowany kredą na żaglowem płótnie i konie, stojące u startu. 6 koników różnej maści; każdy z nich ma swój tor, podzielony na odpowiednią ilość numerów. Biegi odbywają się w ten sposób, że jedna z nadobnych pań rzuca kostkę na pierwszego konia. Jeśli wypadło 6., to koń skakał o 6 odstępów naprzód. Rzecz jasna, że sam tego nie robił, tylko go poprostu przenoszono w odpowiednie miejsce. Podróżni stawiali po złotym na konia i świetnie się bawili, a Dom Marynarza w Gdyni najbardziej, bo otrzymał 64 zł w prezencie.

Na okręcie wychodziło ciekawe pisemko p. t. „Nowiny Oceanu" pod redakcją Tomasza Ziółkowskiego, członka załogi, i przy czynnym współudziale kilku pasażerów. Artykuły tego pisma są ciekawym dokumentem podróży, pisane bowiem szybko, bezpośrednio, bez poprawek i gładzeń, wiernie odtwarzają wrażenia, jakie autorzy przeżywali na morzu i obcych lądach.

W rocznicę podniesienia na naszym statku biało - czerwonej bandery w dużej jadalni odbyła się uroczysta akademja morska.

Kapitan okrętu p. Stankiewicz zagaił akademję wykładem o powstaniu i rozwoju polskiej floty handlowej. Następny referat: „Problem morza w literaturze polskiej“ wygłosił prof. Szpunar z Leszna a „O dostępie Polski do morza w przeszłości“ mówił prof. dr. Długopolski z Krakowa. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Drugi i ostatni występ artystyczny na „Polonji“ odbył się w sobotę, 15-go sierpnia. Ponieważ była to rocznica Cudu nad Wisłą, prof. Szpunar przedstawił pokrótce znaczenie wiekopomnego boju i wzniósł okrzyk na cześć Naj. Rzplitej, który obecni w liczbie przeszło 500 osób z entuzjazmem powtórzyli. — Dalsza część występu miała charakter rozrywkowy.

W poniedziałek, 17 sierpnia w ostatni dzień podróży kapelan okrętu ks. prof. Warmiński z Poznania odprawił dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwą podróż i zakończył je pięknem, patrjotycznem kazaniem. W czasie mszy św. przygrywała orkiestra okrętowa a solo skrzypcowe wykonał prof. Szpunar. Z przyjemnością należy podkreślić, że w tym różnorodnym pod każdym względem zespole wycieczkowym nie było żadnego dysonansu, żadnego nieporozumienia. Wszyscy odnosili się do siebie jak starzy, dobrzy znajomi, co było też zasługą kulturalnego, wielce taktownego kapitana Stankiewicza i załogi.

Na okręcie były trzy pianina, nuty i różnojęzyczna bibljoteka, w której najciekawszą może książką była „The Trumpeter of Kraków“ Erica P. Kelly, drukowana w Nowym Jorku w 1929 r. Autor, student amerykański, zwiedziwszy Polskę i Kraków, zakochał się poprostu w tem starem mieście a zwłaszcza w hejnale, granym z wieży marjackiej. Ta piękna powiastka, ozdobiona świetnemi ilustracjami Anieli Pruszyńskiej, robi nam zasłużoną reklamę w obojętnym dla nas jeszcze świecie anglosaskim.

Okręt nasz wypłynął wreszcie na Mare Nostrum. Zdala od strony południowej ukazał się długi, wąski pas drogiego nam wszystkim Helu.

Piękna była wycieczka, ale piękniejszą nad obce kraje jest własna, rodzinna ziemia.

Wszyscy wyszli na pokład, wpatrując się w ukochane wybrzeże, domki rybackie, potężną latarnię morską i lekko zarysowany port, dumę narodu, Gdynię.

W niespełna pół godziny podpłynął ku nam zalotnie holownik „Ursus“ z pilotem i dwoma posterunkowymi. Zwinny gdyński pilot wdrapuje się po spuszczonej przez burty drabince sznurowej, skacze lekko na pokład i niebawem widzimy go na mostku kapitańskim.

Holownik odjeżdża i „Polonia“ bez jego pomocy przybija do Pantarei, skąd wypłynęliśmy przed 11 dniami.

Wyostrzony wzrok, wzbogacony nabytem w ciągu podróży doświadczeniem, bacznie przygląda się temu, co się na wodach gdyńskich dzieje, liczy okręty obce, cieszy się stojącym opodal „Pułaskim“, porównuje Gdynię z widzianemi niedawno portami.

Groźny „Wicher“ stoi nieruchomo na kotwicy, oczekując niecierpliwie zapowiedzianego „Rysia“....

W porcie handlowym wre ruch i życie; liczne elewatory porywają ładunki, przesuwają je ostrożnie i spuszczają wolno w nienasyconą otchłań okrętów; gromady ludzi stoją na brzegu, aby powitać świeżo pasowanych rycerzy morza. Orkiestra marynarska staje półkolem i przygrywa pięknie, osładzając pasażerom niesłychanie nudne, przydługie i męczące formalności policyjne.

Juljan Szpunar.

Polska na terenie międzynarodowym

Echa wystąpienia sen. Boraha — Stanowisko prasy angielskiej — Deklaracje Grandiego i Mussoliniego

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) — „Kurjer Warszawski“ ogłasza depeszę z Paryża, w której stwierdza, że od 1918 r. nie było jeszcze nigdy tak niekorzystnej dla Polski atmosfery międzynarodowej, jak obecnie.

Oświadczenie Boraha, skandaliczne i brutalne, nie wywołało w Paryżu żadnego odruchu. Nawet „Temps“ pokrył je grobowem milczeniem.

W prasie angielskiej oświadczenie Boraha przeszło nietylko bez protestu, lecz nawet spotkało się z jednomyślną aprobatą.

Jeżeli zestawić deklarację Boraha z deklaracjami Grandiego i Mussoliniego, jeżeli wziąć pod uwagę, że Mussolini liczy się z dojściem do władzy Hitlera i przygotowuje zawarcie z nim aliansu, jeżeli się widzi, że „Temps“, komentując mowy Brüninga i Grandiego, zupełnie przemilcza ustępy, dotyczące traktatów, gdy Bernus w „Journal des Debats“ pisze, że słowa Brüninga oznaczają dążenie do ograbienia Polski i że Grandi dla zamanifestowania solidarności polityki włoskiej z niemiecką użył identycznej formy, co Brüning, to jasne jest, że Polska nie może dalej chloroformować się zapewnieniami, nie wytrzymującemi 24-godzinnej próby. (w.)

Wielkie zwycięstwo wyborcze konserwatystów w Anglji

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.) Większość konserwatywna w Wallasey wzrosła z 7 829 na 32 449. Najkorzystniejszy dla siebie wynik uzyskała Partja Pracy w Merthyr Tydfil (Walja), gdzie jej kandydat zdobył ponownie swój mandat większością, mniejszą tylko o 16 głosów, niż poprzednio. — Wszędzie gdzieindziej Partja Pracy poniosła ciężką klęskę. Były minister miss Ellen Wilkinson, kandydatka Partji Pracy w Middlesex Borough, została pobita przez liberała. Jej większość 399 gł. przy ostatnich wyborach, zamieniła się w mniejszość 6.329 gł.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.) Godzina 1 min 45. Według nadeszłych wiadomości, przepadli oprócz Hendersona i miss Wilkinson jeszcze 4 dalsi byli ministrowie Partji Pracy (częściowo dużą większością głosów), a mianowicie b. minister wojny Tom Shaw, b. min. dobroczynności Artur Greenwood, b. minister transportów Morrison i Ben Turner.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.) Godz. 2 min. 10. Dotychczasowe wyniki wyborów: konserwatyści 115 mand., liberałowie 19 (w tem 10 z grupy Simona), opozycyjna Labour Party 11. Ogółem wybranych 145, w tem 134 zwolenników rządu i 11 z opozycji.

Zyski i straty: konserwatyści zyskali 37 mand., nie stracili żadnego; liberałowie zyskali 5 mand., stracili 1; opozycyjna Labour Party nie zyskała ani jednego, straciła 40; niezależni nie zyskali żadnego, stracili 1.

Londyn, 28 10. (Tel. wł.). Godz 2 min. 25. Dotychczasowy podział mandatów: konserwatyści 127, liberałowie 22 (w tem 10 z grupy Simona), opozycyjna Partja Pracy 15. Ogółem wybranych 187, z tego zwolenników rządu 172, z opozycji 15.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.) Były pierwszy lord admiralicji w rządzie Labour Party Alexander pobity został przez kandydata konserwatywnego większością 6 500 głosów. Alexander uzyskał przy ostatnich wyborach większość 10 452 gł. Również pobity został przez konserwatystę b. minister pensyj w rządzie Labour Party I. O. Roberts. Większość konserwatywna wynosiła teraz 525 gł., poprzednia większość Labour Party 8 678 gł. Natomiast były minister pracy Parkinson został ponownie wybrany, ale jego większość spadła z 9 258 gł. na 1 018 gł.

Większość konserwatywnego sekretarza dla Indyj sir Samuela Hoare podskoczyła z 8 835 n 18 289 gł.

Znany autor powieści kryminalnych Edgar Wallace, należący do liberałów z grupy Lloyd George'a, uległ kandydatowi konserwatywnemu. Pobity też został wybitny przywódca Labour Party, b. min. spraw wewn. Clynes. Większość konserwatywną wynosiła w jego okręgu 5 790 gł, podczas gdy Clynes przy poprzednich wyborach miał większość 6 646 gł.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). Godz. 2 min. 35. Dotychczasowe wyniki wyborów: konserwatyści 145, liberałowie 25, opozycyjna Labour Party 15, t. j. stronnictwa rządowe 172, opozycja 15.

Konserwatyści zyskali 60 mand., liberałowie zyskali 7, stracili 2, Labour Party straciła ogółem 64 mand., niezależni stracili 1 mandat.

Przywódca Nowej Partji sir Oswald Mosley przepadł. Lady Astor została wybrana. Minister spraw wewn sir Herbert Samuel przeszedł w okręgu Lancashire.

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.). Godz. 3 w nocy. Dotychczasowy wynik wyborów: konserwatyści 173 mand., grupa Mac Donalda 1 mand., liberałowie 32 (w tem 11 z grupy Simona), opozycyjna Partja Pracy 20, niezależni 1. Ogółem wybrano 227 kandydatów, z tego 207 zwolenników rządu i 20 z opozycji.

Konserwatyści uzyskali 76 nowych mandatów, Labour Party straciła 82 mandaty.

Tem samem Partja Pracy utraciła 80 procent swego stanu posiadania.

Stronnictwo Narodowe

Koło w Poznaniu - Głównej

Zebranie miesięczne Koła Stronnictwa Narodowego w Głównej odbędzie się w czwartek, dnia 29 października 1931 r. o godz. 7,30 wieczorem w sali p. Kijka (dawniej Jankowski) przy ul Głównej 111.

Referat o obecnem położeniu wygłosi p. red. Adam Piotrowski.

O liczne i punktualne przybycie członków, zwłaszcza pp. mężów zaufania, prosi

ZARZĄD.

Chłopiec pod kołami motocyklu

W dniu wczorajszym nieletni Stanisław Tuliszka (ul. Pamiątkowa 11) wpadł na Górnej Wildzie pod motocykl i doznał złamania nogi oraz wewnętrznych obrażeń.

Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do Zakładu Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem Św. Józefa. (k)

Odczyt z literatury serbo-chorwackiej

Uznając pożytek a nawet pewnego rodzaju potrzebę zapoznania szerszego ogółu z dziejami literatury serbo-chorwackiej — Zarząd Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego uprosił lektorkę U. P., p. dr. Zofję Kawecką do wygłoszenia kilku odczytów, które obejmować będą krótki zarys dziejów literatury serbo-chorwackiej.

Pierwsza prelekcja z tego cyklu wykładów odbędzie się dziś, we środę o godz. 20 w sali nr. 19 U. P. (Coll. Minus) na temat: „Literatura starsza do końca w. XV.“

Uważamy, że powyższe wykłady będą licznie uczęszczane nietylko przez uczącą się młodzież, lecz również przez szersze koła publiczności, gdyż brak tego rodzaju prelekcyj już dawno odczuwano.

Wstęp bezpłatny.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

27)

— Byłem w Stanach Zjednoczonych przez lat pięć — mówił Henryk — a wyjechałem tam na krótko przed wojną, a kiedy wojna wybuchła, niemiałem ochoty wracać, bo mi groziła służba wojskowa. Nauczyłem się tam wiele i widziałem wiele. Nie wszystko jednak da się bezkrytycznie u nas stosować.

— Opowiem państwu ciekawą historję, która doskonale charakteryzuje Jankesów. — Idąc razu pewnego ulicą w Nowym Jorku, przystanąłem na chwilę, by przypatrzeć się zakładaniu fundamentów pod drapacz chmur. Kierownik budowy podchodzi do mnie i z srogą miną zapytuje, czego sobie życzę. — Zmyśliłem historję na poczekaniu. Przedstawiam się jako agent firmy śląskiej, pracującej tylko i wyłącznie w żelbecie, a przystanąłem dlatego, że zobaczyłem błędy w konstrukcji żelbetowej w fundamentach.

— Tak? — zawołał — gdzie pan widzi błędy?

— Nie mam wcale ochoty wyjawiać. To moja własność — odrzekłem.

— Ile pan stawia? — pyta się — bo ja stawiam tysiąc dolarów, że tu błędu niema.

— Ja taką kwotą nie rozporządzam — odrzekłem — mam sto dolarów.

— All rigt — mówi — ja tysiąc, pan sto. Woła jakiegoś pana i składa na jego ręce tysiąc dolarów, ja wyjmuje sto i wręczam je temuż panu. Idziemy ku budowie, a on mówi:

— Niech pan pokaże błędy!

Jako żywo żadnego błędu konstrukcyjnego nie zauważyłem i już gorzkie żale wyśpiewywałem z powodu straty pokaźnej dla mnie kwoty, bo zasiłków z kraju nie miałem i utrzymywałem się tylko z tego, co mi się udało zarobić.

Wytężam więc oczy i myślę — czemby go tu zagwoździć. Pada mój wzrok na narożnik.

— Te pręty żelazne w narożniku — powiadam — są primo za słabe, secundo źle rozmieszczone, tertio błędnie zakotwione.

Otworzył na mnie szeroko oczy: — Ma pan rację. Ja to samo mówiłem firmie, że jeśli się tak wykona, to może być źle, bo obliczenie jest mylne, ale oni się uparli — ja muszę słuchać. — Tysiąc dolarów należy się panu, ale jeśli pan chce więcej zarobić, niech pan wykona całe obliczenie i szkice, i przyniesie je jutro o dwunastej. Będzie tu szef firmy.

Wziąłem banknot, który, miałem wrażenie, wpadł mi do kieszeni z nieba, wziąłem plany i pospieszyłem do domu. Skontrolowałem obliczenia raz i drugi. Znalazłem błąd. Zrobiłem szkice, rozmieszczenie i zakotwienie prętów, i na drugi dzień punkt o dwunastej zjawiam się na temsamem miejscu. Szef firmy już był. Obejrzał pracę i powiada: — All right! angażuję pana na kierownika innej budowy, którą właśnie mamy rozpocząć. Warunki takie a takie.

Przyjąłem i w firmie tej pracowałem przez cały rok. Czyby mogło się zdarzyć coś podobnego u nas? Pytaliby cię najpierw, skąd pochodzisz, żonaty czy kawaler, jakie szkoły ukończyłeś, jakie masz świadectwa, jaką partją polityczną zalatujesz, czyją masz protekcję i tak dalej. A tam przez dłuższy czas nie wiedzieli nawet, jak się nazywam.

Czy lepsze są ich metody, czy nasze, nie wiem. Pewnem jest, że ludzie, mający ochotę do pracy, bystrość umysłu, obrotność, ludzie słowni i w znaczeniu kupieckiem uczciwi, są tam wysoko cenieni i dochodzą do znacznych majątków.

— Tak — mruknął ten i ów. — U nas grunt — tupet i gęba — dokończył Karol, Janusz: — I domowe wykształcenie...

Zapanowało milczenie. Zaduma obsiadła im czoła.

Emilja myślała: Jakże rzadko zdarza się znaleźć się w takim zespole. Każdy z tych panów posiada wiedzę głęboką w swoim zawodzie, opartą na teorji i długiej praktyce, a z jakąż skromnością kryją się z nią, z jakąż subtelnością odnoszą się do zapatrywań drugiego, z jakąż kulturą i towarzyską ogładą układają formy obcowania z otoczeniem w przeciwieństwie do tych różnych pyszałków, co to ni z pierza ni z mięsa, zadzierają nosa, zdania swoje wypowiadają tonem dogmatycznym. Na każdym kroku spotyka się takie figury, a zwłaszcza teraz, zatrzęsienie najwięcej chyba jednak w stanie inżynierskim. Dlaczego? Dlatego, że zaprojektuje taki pan i wzniesie jakąś mościnę, budynek czteropiętrowy, kawałek drogi asfaltowanej, a już w głowie mu się przewróci — most uważa za jeden z cudów świata, budynek za drapacz chmur, a drogę już nie wiem za co. A tymczasem wszystkie te dzieła — przyjrzeć im się dokładnie, same niedorzeczności, wzniesione ze szkodą społeczeństwa. To mu jednak nie przeszkadza nadąć się pychą i uważa społeczeństwo za stado głuptasów i baranów...

Z kim tu gadać o takich mostach, budynkach, drogach? U nas ten ma patent na mądrość, kto ma wysoką rangę, a więc możność decydowania, ale jakiś tam kierownik budowy, ten obowiązkowo musi być ograniczony i głupi, bo on jest jeno wykonawcą cudzych planów. Mówić tym wysokim panom o oszczędności, odpowiedzą: „nas stać na to Polska nie może być Meksykiem. Polska musi stanąć na tym poziomie kultury przynajmniej co Francja, nie pozwolimy się zawstydzać innym, albośmy to jacy tacy! Tromtadracy!“...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 28 października 1931.

Słońce: wschód 6,40 — zachód 16,32 — długość dnia 9 godzin 52 min.
Księżyc: wschód 16,48 — zachód 8,35 — po pełni.
Kal. rzk.: Szymon i Juda — jutro Narcyz B.
Kal. słow.: Władybog — jutro Dalemił.

Zebrania

Dziś o 17 Pokaz gazowy w gazowni, Grobla 15;
o 18 Baczność. kioskarze w „Ulu", u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 18,30 Rada miejska, w sali ratuszowej;
o 19,30 Sodalicja Panien Urzędniczek, w Marianum, ul. Szewska 18;
o 20 Komitet Akademicki (wiryliści) — wielkie zebranie informacyjne dla nowozapisanych stud. U. P. w auli uniwers.;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18.
Jutro o 19,15 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara), w sali OO. Jezuitów, ul. Szewska 18;
o 19,30 Komitet Towarzystw (Wilda) — zebranie zarządu w lokalu ul. Fabryczna 38;
o 20 B. Urzędnicy i Funkcjonarjusze Policji Państw. — zebranie organizacyjne u p. Frankowskiego, Św. Wojciech 31.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marty Basińskiej o godz. 15 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Mieczysława Mindykowskiego o godz. 15,30 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Kazimiery z Kosków Białkowskiej o godz. 15,30 z kaplicy Św. Józefa. — Śp Ludwiki z Kulińskich Andrzejewskiej o godz. 16 z kaplicy cment. na Górczynie. —

Pogrzeb śp. Franciszka Opielińskiego odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 3 po poł. z kościoła parafjalnego we Wrześni.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Kanałowa 17 — maszyna do pisania.

Teatr Polski

DZIŚ — „Lazurowe wybrzeże".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Przedmieście".

TEATR OBJAZDOWY

W. Brackiego — „Kajzer" Macieja Wierzbińskiego
DZIŚ — Września.

Proces przeciw posłom „Centrolewu"

Zeznania pp. Barlickiego, Dubois i Mastka — Oświadczenie obrońcy Berensona

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) We wtorek po Liebermanie zeznawał Barlicki, który tak samo nie poczuwa się do żadnej winy i oświadcza, że dążył i będzie dążył do obalenia systemu.

P. P. S. była zamachem majowym zaskoczona i nie brała w nim udziału. Nie wydała żadnych odezw, nawołujących do strajku kolejarzy, gdyż nie znała celów Piłsudskiego. Do kolejarzy zwrócił się bezpośrednio Piłsudski przy pomocy Moraczewskiego. Przed przewrotem przewodniczący klubu P. P. S. jako homo regius ofiarował Piłsudskiemu władzę, lecz Piłsudski w ciągu 1½ minutowej rozmowy oświadczył, że władzy nie weźmie. Po przewrocie P. P. S. zajęła stanowisko wyczekujące a od grudnia, od wydania znanego dekretu prasowego, przeszła do opozycji.

Jako przykład, że Piłsudski jest czynnikiem decydującym, Barlicki wspomina, że gdy był wraz z Niedziałkowskim na Zamku u p. Prezydenta w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej p. Prezydent odpowiedział, że może to uczynić, o ile otrzyma wskazówki od marsz. Piłsudskiego.

Poseł Dubois do winy nie poczuwa się. Zaprzecza, by przygotowywano zamach stanu. Milicję organizowano tylko jako straż porządkową.

Omawiając Brześć, p. Dubois twierdzi, że wszystko było naprzód przygotowane. W wywiadzie, uprzedzającym aresztowania, Piłsudski wypowiedział się o nietykalności poselskiej względnie o tykalności. Była to wskazówka dla Kostka Biernackiego. Sędzia Demant żadnego badania w Brześciu nie przeprowadzał. gdyż na to nie zezwalał Kostek Biernacki. Zresztą Demant nie był lepiej traktowany od oskarżonych.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu, zaznaczając, że sprawa ta nie należy do procesu.

Gdy Dubois chciał dalej mówić o szczegółach, przewodniczący przerwał mu ponownie a wówczas wstał p. Kiernik i odezwał się: „Ja lekarzowi pokazywałem blizny od ran".

Ostatni przemawiał p. Mastek, który do winy również się nie poczuwa. Zajmował się technicznem przygotowaniem kongresu. W Brześciu — mówi — poczułem, jak się w Polsce doprowadza do bezprawia.

Przewodniczący przerywa.

Mastek: — Zostałem nie aresztowany, ale porwany. Grożono mi, że ewentl. pojadę w negliżu...

Przewodniczący dwukrotnie przerywa aż wreszcie odbiera Mastkowi głos.

Obrońca Barcikowski protestuje przeciwko temu a obrońca Berenson składa oświadczenie:

„Zależy nam i oskarżonym, aby proces przeszedł w atmosferze spokoju i powagi. Proszę Wysoki Sąd, aby pozwolono bronić się Mastkowi. Mastek uwiadomił sąd o przestępstwie w Brześciu i w myśl obowiązujących przepisów sąd powinien temu oskarżeniu nadać bieg"..

Przewodniczący przechodzi nad tem oświadczeniem obrony do porządku dziennego.

Po krótkich interpelacjach ze strony sądu reszty oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają, rozprawę odroczono do środy rana. (w.)

Dziś wykład T. Perkitnego

W ostatniej chwili przypominamy, że wykład p. inż. Tadeusza Perkitnego „Z włóczęgi naokoło świata" odbędzie się dziś wieczorem o godz. 8 w sali 17 Coll. Minus.

Wykład ilustrowany będzie przeszło stu przeźroczami.

Bilety w cenie 1 zł dla dorosłych, 50 gr dla młodzieży do nabycia w Księgarni Św. Wojciecha lub wieczorem przy wejściu na salę.

Cały dochód przeznaczony na Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo par. Św. Marcina.

Międzynarodowe zapasy

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego w hali reprezentacyjnej P. W. K. we wtorek odbyły się następujące spotkania:

Węgier Szoradi pokonał w 11 min. Litwina Klewajtisa. Marokańczyk Saint-Mars w 21 min. pokonał Niemca Nabera. Bułgar Martynoff po brutalnej walce już w 15 min. pokonał kozaka kubańskiego Orłowa. W czwartem spotkaniu „Czarna Maska" pokonała niespodziewanie w 27 min. Estończyka Jaago. Teodor Sztekker pokonał w walce rewanżowej w 25 min. Niemca Grunewalda. Wreszcie w ostatniem spotkaniu Jugosłowianin Stibor pokonał już w 2 min. Czecha Kohuta.

Dziś, w środę, walczą następujące pary: Stibor — Sztekker, „Czarna Maska" — Orłow, Szoradi — Naber, Jaago — Saint - Mars i Grunewald — Klewajtis.

Przytrzymanie niebezpiecznej bandy włamywaczy

W nocy na 10 b. m. w Jabłonnie w powiecie wolsztyńskim dopuszczono się dwóch wielkich kradzieży z włamaniem. U kupca Maksymiljana Kutznera skradziono bławaty wartości około 3 tys. złotych a u oberżysty Ewalda Friedeberga skradziono napoje alkoholowe wartości kilkuset złotych. W toku mozolnie przeprowadzonego śledztwa i rewizyj domowych okazało się, że sprawcami kradzieży byli 30-letni Stanisław Stawujak z Łomnicy w powiecie nowotomyskim i Józef Rozwadowski, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Św. Czesława 15, obaj znani już z kradzieży. Znaleziono u nich większą ilość skradzionych towarów, a część łupu złodziejskiego znajdowała się u paserów, robotnika Antoniego Kaczmaraka w Szklarce Trzcielskiej (pow. nowotomyski) i u kupca Ignacego Kortusa w Tomicach w powiecie poznańskim. Wymienionych włamywaczy jak również Kortusa aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Poznaniu.

W toku śledztwa Stawujakowi i Rozwadowskiemu udowodniono kradzieże z włamaniem u kupca p. Franciszka Mani i p. Władysława Zawiasy w Chobienicach w pow. wolsztyńskim, gdzie skradziono bławaty i artykuły spożywcze wartości 1200 złotych. Pozatem w miesiącu wrześniu wspomniani złodzieje dopuścili się ciężkich kradzieży z włamaniem u rzeźnika p. Fryderyka Blaeschkego i Augusta Kutznera w Borui Kościelnej. (k)

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE" TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE"

Dziś w środę, dnia 28 października r. b. uroczysta premjera! Najwspanialsze polskie arcydzieło filmowe

„DZIESIĘCIU z PAWIAKA"

bohaterska epopea z dziejów walk Narodu o Niepodległość. z 90

W rolach głównych:

Zofja Batycka - Karolina Lubieńska - Adam Brodzisz - Bogusław Samborski - Józef Węgrzyn

„Słońce" dla wszystkich! Arcydzieło — które każdy Polak podziwiać powinien! Wszyscy do „Słońca"

Na dzisiejszej premjerze obecny będzie na wszystkich 3 seansach o godz. 5, 7 i 9 bohater filmu ADAM BRODZISZ

Przez szybkę

Napiwki

Co jest w Polsce miłe i sympatyczne — to zanik mody na napiwki. We Włoszech, czy we Francji nigdzie się człowiek ruszyć nie może, żeby nie wyciągali do niego ręki po napiwek. Spytasz przechodnia, jak się idzie do muzeum — odpowie uprzejmie i wyciąga rękę po pourboire, szofer, portjer, kelner, bileter wszyscy patrzą uprzejmie w oczy i wyciągają ręce. Dużo to kosztuje i przykre wrażenie robi na cudzoziemcu, przejętym demokratycznemi zasadami.

U nas od kilku lat zniesione są napiwki w kawiarniach i restauracjach. I bardzo mądrze! Pamiętam czasy, kiedy w restauracji jadło się obiad za 15 tysięcy marek, a kelnerowi wypadało dać najmniej 20 tysięcy napiwku. A teraz — przyjemnie i wygodnie — dolicza się procent do rachunku za obsługę i sprawa załatwiona. Dochody kelnera nie zależą w ten sposób od kaprysu gościa, a i gość jest zadowolony.

Jeden jeszcze tylko pozostał przeżytek dawnego obyczaju — mianowicie szatnie w kawiarniach.

Niby to zdejmowanie palta w kawiarni nie jest obowiązkowe, ale na każdego gościa, który siada w palcie przy stoliku spogląda obsługa, jak na gościa trzeciej klasy. W niektórych kawiarniach nad szatnią znajdują się napisy: „Szatnia obowiązkowa, bezpłatna", ale nie radzę nikomu nie dać w szatni napiwku za przechowanie jesiotrowego futra. Stracisz, człowieku, dobrą opinję, a gdy się kiedy tłok przydarzy, będziesz czekał pół godziny aż ci odzież podadzą.

Tak, to jest przeżytek. Ale — rzecz dziwna — zamiast, jak każdy przeżytek redukować się powoli i znikać z powierzchni ziemi, ten starodawny zwyczaj utrwala się coraz mocniej. Ba! w ostatnim czasie został nawet niejako upaństwowiony.

W nowowybudowanym gmachu Izby Skarbowej na Wałach Leszczyńskiego wprowadzony został kawiarniany zwyczaj pod hasłem: „Szatnia obowiązkowa, bezpłatna". Przychodzi człowiek z jakiemś odwołaniem do urzędu, bo mu w domu komornik ostatnie palto zabiera, a tu ci to samo palto każą zostawić w garderobie, kapelusik i laseczkę także. Załatwisz pomyślnie czy niepomyślnie sprawę, a tu w szatni musisz składać daninę cerberusowi.

— Całe szczęście, że opłata nie została ustanowiona progresywnie do dochodu — powiada mój przyjaciel.

Pssst! Nie podsuwajmy ludziom złych myśli, bo jeszcze wprowadzą.

X. Awery.

TEATRY

Teatr Polski gra „Lazurowe wybrzeże" z dużem powodzeniem codziennie o godz. 8 wieczorem. Świetne, pełne groteski sytuacje, w jakie wpada zakochany Brodier — Zelwerowicz, maszynistka — Wasilewska i jej mąż detektyw — Noskowski, dają też wdzięczne pole popisu pozostałym artystom pp.: Sawickiej, Nowackiemu i Kwaskowskiemu. Komedja otrzymała nowoczesne tło dekoracyjne artysty-malarza p. Zygmunta Szpingiera.

„Roxy" po raz ostatni!

W piątek, 30 bm. po cenach popołudniowych Teatr Polski gra po raz ostatni przezabawną komedję amerykańską „Roxy" z świetnym w roli Harringtona — Zelwerowiczem.

Komedja ta schodzi z afisza w pełni powodzenia, co świadczy o sukcesie, jaki sobie zdobyła dzięki istnym rakietom humoru i zawrotnemu tempu akcji. Poza mistrzowską kreacją Zelwerowicza grają pp. Kreczmar, Niwińska, Tylczyński, Zarembina i doskonała Sawicka.

Bilety wstępu w cenie od 3,50 zł do 40 gr sprzedaje kasa teatru.

Interesująca sztuka

Znakomita, niezmiernie oryginalna sztuka Fr. Langera „Przedmieście", która wywołała tak duże zainteresowanie wśród publiczności, grana będzie jeszcze tylko dwa razy, tj. dziś, we środę, i jutro, we czwartek. Niezwykle interesująca fabuła, ujęta w 13 barwnych obrazach, tudzież doskonała obsada składają się na spektakl, zajmujący odrębne i poczesne miejsce wśród wystawianych ostatnio nowości.

Na Dzień Zaduszny

W niedzielę, dnia 1 listopada wystawia Teatr Nowy nastrojową, pełną głębokiego sentymentu sztukę z życia ludu śląskiego p. t. „Pochód duchów" („Młynarz i jego córka"), graną tradycyjnie rok rocznie na wszystkich scenach z okazji Dnia Zadusznego.

Ceny specjalnie zniżone, celem uprzystępnienia przedstawienia jak najszerszej publiczności.

Obniżka cen w Teatrze Nowym

Celem większego uprzystępnienia teatru szerokim warstwom publiczności — Teatr Nowy, począwszy od dnia dzisiejszego, tj. od 28 bm., wydatnie obniżył ceny biletów.

Zapisy na członków „Bratniej Pomocy" T. S. U. P. przyjmuje się codziennie o godz. 11—13-tej w Sekretarjacie Generalnym „Bratniej Pomocy", św. Marcin 40, I. p.

Nie hamujmy miłosierdzia!

W piątkowym numerze „Kurjera Poznańskiego“ czytaliśmy artykuł „brata Cezarego“ (p. Leżeńskiego), w którym cała dotychczasowa działalność charytatywna na „Smutnem Miasteczku“ jest przedstawiona jako „niepotrzebna egzaltacja, brak spokoju i powagi“. Znając dobrze stosunki, panujące od roku na „Smutnem Miasteczku“, poczuwam się do obowiązku sprostowania pewnych nieścisłości a to dla dobra ludzi, potrzebujących i niewprowadzania w błąd ludzi miłosiernych.

„Brat Cezary“ twierdzi, że na „Smutnem Miasteczku“ jest wcale nenajgorzej. Obecnie faktycznie byt bezrobotnych i bezdomnych cokolwiek się poprawił, ale to dzięki niezmordowanej pracy Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo, dzięki inicjatywie p. Posadzowej (ochronki) oraz dzięki uczynności społeczeństwa, które hojnie zareagowało na odezwę wspomnianego stowarzyszenia.

W odezwach niejednokrotnie podkreślano, aby wszelkiego rodzaju pomoc koncentrować w organizacjach miłosierdzia, a nie rozpraszać się w datkach dla domokrążców. Jeżeli jednak istnieją jeszcze w dzisiejszych czasach ludzie, którzy szczerze wzruszają się nędzą swych bliźnich i nieraz oprócz wspomożenia jeszcze i dobrem słowem oraz serdecznością obdarzają biednych — chyba o to nie można mieć pretensji do społeczeństwa, lecz przeciwnie należałoby się cieszyć się, że istnieją dobre instynkty i że nauka Chrystusa jest tak pięknie wypełniana.

Bardzo pięknie, że zaprojektowane są wielkie rzeczy, wielkie komitety, lecz i w międzyczasie biedni potrzebują opieki. Zima, choroby, urodziny dzieci itp. nie czekają, a mieszkańcy „Smutnego Miasteczka“, pozbawieni pociechy religijnej, niechaj mają przynajmniej pocieszycieli, którzy stale ich odwiedzają i czyn miłosierny wprowadzają natychmiast w życie, bez biurokracji i przewlekłego oczekiwania nadzwyczajności.

Jest rzeczą nieścisłą, że 60 proc ludzi na „Smutnem Miasteczku“ ma pracę zarobkową, przyczem praca większości jest tylko chwilowa. O ile więc ktoś potrzebuje robotnika, niechaj szuka go sobie na „Smutnem Miasteczku“.

Zapomogi, jakie niektórzy biedni pobierają, nie przewyższają sumy 20 do 40 zł mies. Chyba przyzna każdy uczciwy człowiek, że dla rodziny, składającej się conajmniej z rodziców i trojga dzieci, ów złoty dziennie nie jest kwotą wystarczającą na utrzymanie i że w tych warunkach pomoc ze strony „rozegzaltowanych osób, które rozdzierają szaty nad nędzą tych jakoby nieszczęśliwych“ — jak ironizuje „brat Cezary“ — jest czynem miłosierdzia, spełnionym w myśl ostatniego listu Ojca Św. Piusa XI.

Bardzo pięknie, że są projektowane uczelnie i ochronki, ale i tutaj zapowiedziom „brata Cezarego“ możemy przeciwstawić czyn p. Posadzowej, dokazującej cudów miłosierdzia, która na „Smutnem Miasteczku“ założyła wzorową ochronkę i od dłuższego już czasu prowadzi ją własnemi siłami. Cieszyć się również należy, że i magistrat zamierza dać biednym deski i inny materjał, bo do tej pory większa część boksów i klitek nie posiada podłóg, tylko ubitą ziemię lub cement.

Jeżeli „brat Cezary“ uważa, że mieszkańcom „Smutnego Miasteczka“ jest dobrze pod względem materjalnym, to możeby zajął się tem, aby otrzymali oni na swe gorące prośby duchownych, którzyby odprawiali na „Smutnem Miasteczku“ msze św. i baczyli, aby sekciarze nie grasowali bezkarnie, nie łowili dusz i polskim dzieciom nie kazali się uczyć „Vater Unser!“

Cieszmy się z tego, że jest jeszcze wielu ludzi, którzy spełniają dobre uczynki na „Smutnem Miasteczku“. Nie przeszkadzajmy w pracy ludziom, którzy miłosierdziem zajmują się od szeregu lat, a nieraz nawet całe swe życie poświęcili tej idei. Ta cicha pomoc dobrych ludzi, trwająca już zgórą rok, wiele zdziałała, nikogo nie demoralizuje. A wiele osób woli zaraz otrzeć łzę biednemu, aniżeli patrzeć na jego nędzę i czekać, aż zorganizuje się wielka akcja charytatywna. Lepiej też, że społeczeństwo bezpośrednio styka się z biedą i poznaje ją, bo w przyszłości przy dużej akcji będzie jeszcze hojniejsze. Bo pamiętajmy, że „czego oczy nie widzą, tego serce nie odczuwa“, a „wszystko, co ku ulżeniu doli dzieci i biednych ochotnie i wspaniałomyślnie uczynicie, zaniosą aniołowie przed tron Pana nieba i ziemi, a wzamian uzyskują obfite łaski dla wszystkich, którym święte to dzieło nie jest obojętne“. (List Papieża Piusa XI. do biskupów).

W. J.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Rajskie wesele na Hollywood“, operetkę filmową na temat romansu księcia z artystką. Królewska rodzina oczywiście przeciwna jest małżeństwu. Młodego księcia wywożą podstępnie, a zrozpaczona śpiewaczka, wierząc fałszywym depeszom, wyjeżdża do Ameryki i zostaje gwiazdą filmową. Książę wymyka się opiekunom, zostaje zdetronizowany i jako prosty robotnik wyjeżdża do Ameryki, gdzie dociera do Hollywood. Trzeba trafu, że partner gwiazdy zwichnął sobie nogę, a reżyser angażuje przechodzącego księcia-robotnika do dublowania jego roli No... i odbywa się filmowe wesele. Wszystko razem niebardzo mądre, ale bardzo przyjemne, tak, jak może być tylko w operetce i filmie jednocześnie. (ver.)

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. tyt. „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“. Jest to jeden z nowszych filmów z Patem i Patachonem, nakręcony w Ameryce. Jowjalny spokojny humor tych komików zamerykanizował się: nabrał ostrości ruchu, rozmachu i tempa. Dosyć ograniczona skala efektów komicznych, jakie w dawniejszych filmach z Patem i Patachonem ciągle powtarzały się, rozszerzyła się znacznie. Nie można więc powiedzieć, aby pobyt w Ameryce Patowi i Patachonowi nie posłużył.

Kto lubi styl gry Pata i Patachona, ten z zadowoleniem zobaczy ich w filmie, zupełnie inaczej zrobionym, niż filmy, w których ich dotychczas oglądaliśmy. (Ga.)

Kino „Harfa“ wyświetla film pod tyt. „Upiorne oczy“ Treścią filmu są dzieje pięknej cyrkówki Liany, która wszystkim swym wielbicielom przynosiła nieszczęście. Znajduje się jednak apasz, któremu Liana ocaliła życie i skierowała go na drogę uczciwej pracy Ponieważ praca ta przyniosła dawnemu apaszowi duży majątek, dalsze życie Liany będzie z pewnością płynęło szczęśliwie.

Reżyserja filmu i gra aktorska jest poprawna W roli Liany oglądamy znakomitą pieśniarkę paryską Raquel Meller. (Ga)

Kino „Tęcza“ wyświetla film pod tyt. „Pustynia w płomieniach“. Jest to t zw. film egzotyczny, zrealizowany według utartych szablonów tego rodzaju filmów. Zaletami jego są: żywe tempo akcji, ładne krajobrazy i poprawna gra aktorska z Umbertem Valentino na czele.

Niespodzianką nadprogramową dla widzów jest loterja, w której bierze udział każdy posiadacz biletu do kina. Można wygrać mydło, butelkę wina itp.. (Ga.)

Wiryliści

Poznańskiego Komitetu Akademickiego

zwołują na środę, 28 października

wielkie zebranie informacyjne

dla nowozapisanych studentek i studentów U. P. i W. S. H. o godz. 20 w auli U. P.

Bratnie Pomoce — Poznańskie Koło Międzykorporacyjne — Delegacja Kół Prowincjonalnych — Zrzeszenie Kół Naukowych — Akademicki Związek Sportowy.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 27. 10. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 35,50; Praga wypłata na Warszawę za 100 zł 377.30—379.30; Wiedeń za 100 zł czeki 79.50—79,98; Zurych za 100 zł 57.17.5; Berlin za 100 zł noty grube 47.15 do 47.55; wypłaty na Warszawę. Katowice i Poznań 47.20—47.40; Gdańsk za 100 zł 56,69—56,80; wypłaty na Warszawę 56,66 do 56,78.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 27 października 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T.icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	56.66	47.20	35.50	—	—	377.30	57.17	79.50
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	47.20	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd gld	176.10	—	82.22	—	—	—	668.50	—	—
Berlin	8	212,34	100 R M	210.—	—	—	18.65	23.52	—	789.25	119.30	165.50
Belgja	2½	123,94	100 belg.	125.80	—	58.34	27.93	13.99	354.50	—	71.25	99.20
Bukareszt	8	172.—	100 l	—	—	2.552	647.50	—	—	20.50	3.04	4.26
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	73.78	24.—	—	—	—	90.02	—
Holandja	2	358,31	100 gld hol.	361.35	—	170.73	9.61	40.54	1032.—	—	206.50	287.70
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	92.91	17.78	21.80	—	—	110.—	153.35
Londyn	6	43.38	1 funt szterl	34.95	—	16.43	—	3.90	99.25	131.95	19.96	27.70
Nowy York	3½	8.91,41	1 dolar	8.918	—	420.90	390.25	—	25.39	33.71	510.—	709.20
Paryż	2½	172.—	100 fr franc	35.12	—	16.61	99.12	3.93	—	132.85	20.09	27.97
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.40	—	12.47	132.50	—	—	—	15.10	21.01
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.50	—	21.83	75.81	5.16	131.—	174.10	26.32	36.85
Szwajcarja	2	172 —	100 fr szwajc	175.—	—	82.52	19.93	19.61	497.75	660.25	—	139.10
Sztokholm	7	238,88	100 k szw	—	—	96.15	17.32	22.57	577.—	—	113.50	159.50
Wiedeń	10	125.43	100 szyling	—	—	58.94	29.50	—	—	—	—	—

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER“ patent gdańsk: Nr 1919 Niezwykła kosmetyka do delegacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwość: w rozpaczliwych wypadkach wszystkich liszaji nawet liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach wyrzutach wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd Przy zamówieniach uprasza się o wiadomość: Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką Przy wysyłce sumy zgóry bez portorjum. nw 4 425

Chem. Kosm. Laboratorjum „KLOSSIN“ Gdansk 2. Hundegasse 43.

Generalny przedstawiciel

na tani markowy artykuł do wykładania podłóg (Marken-Fussbodenbelag) Tw 440

poszukiwany przez poważną niemiecką firmę. Osoby obznajmione z branżą, otrzymają pierwszeństwo Zgłoszenia pod **„WPA 209“ do Tow. Rekl. Międz. G. R. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.**

Kamienicę w centrum Poznania, piękny objekt, dobrze rentujący się sprzedam zaraz Cena około 300 tys. przy wpłacie połowy. **Agenci wykluczeni.** Zgłoszenia Kurjer Poznański pod **zw 11 614**

Jedyny Hotel Polski w Paryżu

właśc. **J. Popiacki, 1 rue du Ct. Guilbaud et 6 Av. de la Reine — Paris XVI. — Metro — Porte St. Cloud. Telefon — Molitor 12-21. 200 pokoi** w każdym łazienka i telefon, Restauracja, Grillroom, kawiarnia. Teatr, Tarasy z ogrodem na szczycie hotelu, skąd wspaniały widok na Paryż i okolice. **Ceny bardzo przystępne od 15 do 50 franków** tw 3641

12 SZUKA POKOJU

Pokoiku

w cenie 30—35. Oferty Kurjer Poznański zdw 77 722

Dla

samotnego pokoju od 1. 11. w pobliżu Apollo. Oferty Kurjer Poznański zdp 77 883

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje od 1. 11. pokoju umeblowanego okolicy „Apollo“. Oferty Kurjer Poznański zdp 77 882

Pokoju

na sekretarjat organizacji politycznej poszukuję w śródmieściu ze światłem opałem i telefonem. Oferty Kurjer Pozn. zdw 77 439

13 LOKALE

Poszukuję

zaraz małego lokalu na skład. Ulica: Gwarna, św. Marcin lub Ratajczaka Oferty Kurjer Poznański zdp 77 287

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Książkowa, kasjerka bilansistka

siła samodzielna, dobrze polecona, dobra kalkulatorka, zaufana obeznana z zakupem sprzedażą, podatkami, świadczeniami, tartakiem, lasem gospod, mlecznem, hodowlanem poszukuje posady od 1 stycznia lub wcześniej. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański dp 1 447

Panienka

znająca język niemiecki, pisanie maszyną i stenografję polską poszukuje posady początkującej biuralistki. Oferty Kurjer Poznański zdw 77 621

Dziewczyna

uczciwa, z gotowaniem do wszystkiego, z dobremi świadectwami szuka posady Oferty Kurjer Poznański zdw 77 687

Panienka

lat 20 5 gimn szuka posady w biurze lub składzie. Oferty Kurjer Poznański zdw 77 605

Inteligentna

panna, miła, uczciwa i czysta, z szyciem i prasowaniem, kochająca bardzo dzieci szuka posady. Miejscowość obojętna Oferty Kurjer Poznański zdw 77 566

Gospodyni

hotelowa z kaucją, może zastąpić przy bufecie szuka posady od 1. lub później. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 77 560

Sierota

poszukuje posady do wszystkiego z gotowaniem Oferty Kurjer Poznański zdw 77 489

Ogrodnik

kawaler z dobremi świadectwami poszukuje posady jako samodzielny w majątku lub prywatnie od 1. 11 lub 15 Miejscowość obojętna Oferty Kurjer Poznański zdw 77 544

Przedpłata na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możności Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.